

ROK-C 23 Niedziela zwykła

Łk 14,25-33

Wielkie tłumy szły z Jezusem. On zwrócił się i rzekł do nich: „Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i siostr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem. Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem. Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpraw, a nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? Inaczej gdyby założył fundament, a nie zdołałby wykończyć, wszyscy patrząc na to zaczęliby drwić z niego: «Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć». Albo który król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpraw i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestu tysiącami nadciąga przeciw niemu? Jeśli nie, wyprawia poselstwo, gdy tamten jest jeszcze daleko, i prosi o warunki pokoju. Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem”.

1 Pierwszeństwo osoby i nauki Chrystusa

Słowa dzisiejszej Ewangelii dają podstawę do pewnych refleksji o naszym życiu. Dobrze wiemy, czym są kampanie przedwyborcze: przed wyborami samorządowymi czy parlamentarnymi. Kandydaci z poszczególnych partii prześcigają się w obietnicach. Zawsze też znajdują się tacy, którzy wbrew rozsądkowi dadzą się uwieść obietnicy łatwego szczęścia. Przebudzenie przychodzi zazwyczaj później. Człowiek łatwo ulega obietnicy szczęścia, którego osiągnięcie nic nie kosztuje. A przecież w życiu wszystko ma swoją cenę. Świadomość tej ceny daje szansę osiągnięcia w życiu zamierzonego celu i daje prawdziwą satysfakcję.

Pewnego razu do matki Teresy z Kalkuty przyszli młodzi ludzie, którzy pragnęli się przyłączyć do wspólnoty, założonej przez nią. Matka Teresa nie stwarzała im żadnych złudzeń i nie pozostawiła wątpliwości co do drogi, na jaką się decydują. Powiedziała im: *Nasza praca jest ciężka. Służymy biednym i bezdomnym niemal dwadzieścia cztery godziny na dobę.* Ci młodzi ludzie nie zrazili się taką perspektywą. Ochotnie włączyli się w służbę i odnaleźli w niej radość i niezwykle mocne poczucie sensu swego życia i powołania. Byłyby to niemal niemożliwe bez tej perspektywy, jaką jest Chrystus, który służy człowiekowi.

W Nim odkrywamy najważniejsze wartości życia i poznajemy ich cel. Chrystus mówi do tych, którzy chcą za Nim iść: **Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem.** Chrystus nie ma złudnymi obietnicami łatwizny życiowej. Ci, którzy są świadomi wartości, jakie obiecuje Chrystus, są gotowi zapłacić nawet najwyższą cenę. Pierwsi uczniowie zapłacili cenę życia. Trudne życiowe doświadczenia, które odbieramy jako ciężki krzyż, właściwie przeżyte mogą ubogacić nasze życie wartościami, których na innej drodze nie sposób zdobyć. Przeżywane wraz z Chrystusem, otwierają przed nami podwoje Jego chwały.

W dzisiejszej Ewangelii mowa jest również o wyrzeczeniach, jakie wiążą się z wyborem drogi, proponowanej przez Chrystusa. Mówi Chrystus: **Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i siostr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem.** Nie chodzi tu wcale o nienawiść w sensie psychologicznym ani o mniejszą miłość w sensie uczuciowym, ale o właściwe ułożenie wartości, które wymaga od człowieka ofiary. Chrystus i Jego nauka mają być w moim życiu na pierwszym miejscu, nawet przed tak bliskimi naszemu sercu osobami. Może to być odbierane jako krzyż, który jednak trzeba przyjąć, aby móc powiedzieć, że jesteśmy w gronie uczniów Chrystusa. Nie wystarczy zachwycać się nauką Mistrza. Trzeba być gotowym do konsekwentnego kroczenia tą drogą, którą Chrystus wyznacza. Jeśli tego zabraknie, wówczas uczeń Chrystusa będzie podobny, jak słyszeliśmy, do budowniczego wieży, który przeliczył się ze swoimi możliwościami, nie dokończył budowy i naraził się na śmiech otoczenia. Autentyczny uczeń idzie z Chrystusem i trzyma się wskazanej przez Niego prawdy i drogi.